

List otwarty do redaktora naczelnego GEODETY

Nie podcinamy nikomu skrzydeł

W styczniowym numerze GEODETY z 1998 roku opublikowana została rozmowa Anny Wardziak z dwoma uczniami Technikum Geodezyjnego w Katowicach, zatytułowana „Nie jesteśmy orłami”. Artykuł ten, rażąco jednostronny, prowokował do natychmiastowej odpowiedzi i zadania autorce pytań na temat dziennikarskiej rzetelności i odpowiedzialności za słowo. Fakt, że milczeliśmy aż do tej pory, wynikał nie tylko z przeświadczenia, że emocje bywają złym doradcą. Przede wszystkim braliśmy pod uwagę dobro uczniów – anonimowych bohaterów tego wywiadu – którzy, mając w perspektywie zdawanie egzaminu z przygotowania zawodowego i egzaminu dojrzałości, potrzebowali spokoju i poczucia bezpieczeństwa, poważnie naruszonego tendencyjnym artykułem A. Wardziak, atakującym nauczycieli zasiadających w komisjach egzaminacyjnych. Teraz jednak, gdy rozmówcy Pani Redaktor są już absolwentami naszej szkoły, chcemy wrócić do tematu.

Powszechne są deklaracje, że wychowanie i kształcenie młodzieży stanowią wspólną troskę całego społeczeństwa. Wydawać więc by się mogło, iż szkoła, przygotowująca do zawodu geodety, może liczyć na pomoc i wsparcie prasy fachowej, w tym i GEODETY. Znamiona takiej troski o jakość procesu dydaktycznego i jego efektywność znajdujemy w Waszym czasopiśmie w artykule Stanisława Różanki „Nie chcemy kształcić guzikowych”, zamieszczonym w tym samym numerze, co rewelacje A. Wardziak, i prezentującym obiektywne przyczyny trudności, z jakimi borykają się technika geodezyjne w całej Polsce. Przypuszczamy, że Pani Redaktor nie miała możliwości zapoznania się z wypowiedzią S. Różanki i dlatego pewne powszechnie znane i odczuwane w szkołach geodezyjnych problemy potraktowała jako dowód nieudolności i niekompetencji nauczycieli naszego technikum, czym zresztą skrzywdziła wiele osób, z którymi nawet nie próbowała porozmawiać przed opublikowaniem swojego artykułu. Korzystając z łamów Waszego czasopisma, chcielibyśmy odpowiedzieć na niektóre z zarzutów A. Wardziak i oddać sprawiedliwość tym, którzy Technikum Geodezyjnemu w Katowicach poświęcili całe lata pracy i związali się z nim emocjonalnie jako uczniowie i jako nauczyciele.

Jest rzeczą oczywistą, że – podobnie jak inne szkoły geodezyjne – nie posiadamy nowoczesnego sprzętu, bo nas po prostu na to nie stać, choć bardzo chcielibyśmy sprostać wymaganiom programowym. Możemy pochwalić się jedynie teodolitami Theo 010, 010A i dlatego chętnie uzupełnimy swój stan posiadania, jeśli tylko znajdziemy hojnych sponsorów.

Niedostatki w kształceniu na przestarzałym sprzęcie staramy się zrekomensować uczniom, organizując od lat praktyki zawodowe i ćwiczenia geodezyjne w firmach i spółkach geodezyjnych na terenie województwa katowickiego. Jednostki te chętnie znami współpracują – zatrudniając najpierw praktykantów, a później absolwentów szkoły. Korzystając z okazji, chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy przyczyniają się do podnoszenia jakości kształcenia zawodowego przyszłych techników geodetów, a zwłaszcza: Wydziałowi Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, z jego dyrektorem, inż. Franciszkiem Matuszkiem – nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń geodetów; Wojewódzkiemu Biuru Geodezji i Terenów Rolnych w Katowicach, Przedsiębiorstwu Miernictwa Górniczego w Katowicach, Przedsiębiorstwu Geodezyjno-Inżynierskiemu w Katowicach, Katowickiej Izbie Gospodarczej i Stowarzyszeniu Geodetów Polskich oraz spółkom: Limbus, Geos, Geobud, Top-Geo, Progeo i Przedsiębiorstwu Usług Geodezyjno-Kartograficznych.

Od ośmiu lat ćwiczenia geodezyjne dla uczniów czwartej klasy technikum odbywają się pod patronatem WBGiTR w Katowicach, które udostępnia naszej młodzieży nowoczesny sprzęt pomiarowy, taki jak: dalmierze Leica – TC 1010, Elta50, a także umożliwia korzystanie z oprogramowania stosowanego obecnie w produkcji. Podczas tych ćwiczeń uczniowie nie tylko mają okazję zapoznać się z aktualną technologią, ale mogą ją także sami zastosować: od pomiaru – po wyplotowanie jego wyników.

Współpracy z tą firmą nie ograniczamy tylko do organizowania ćwiczeń geodezyjnych. Wielokrotnie jej pracownicy – bardzo dobrzy fachowcy – prowadzili na terenie Biura lekcje poświęcone historii katastru (bo przecież województwo katowickie obejmuje tereny należące niegdyś do wszystkich trzech

zaborów), wprowadzaniu pierwszych programów informatycznych obsługujących ewidencję gruntów, zakładaniu baz danych (MSKG – i to już 6 lat temu) oraz prowadzeniu ewidencji w systemach informatycznych. Wymienione zagadnienia, których próżno szukać w podręcznikach, znalazły też wielokrotnie swe odbicie w pracach dyplomowych prowadzonych przy współpracy geodetów zatrudnionych w WBGiTR.

Staramy się także organizować w szkole lekcje prowadzone przez pracowników firm geodezyjnych – często naszych absolwentów sprzed lat – połączone z demonstracją sprzętu, o którym pozostaje nam tylko marzyć, a uczniowie mogą go zobaczyć jedynie na dorocznych Targach Geodezyjnych. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że taka forma zajęć pozostawia niedosyt uczniów, ale sądzimy, że lepiej jest nowoczesny sprzęt pokazać, niż udawać, że on nie istnieje.

Wspomniane wyżej Targi odwiedzamy każdego roku – od początku ich istnienia – razem z młodzieżą II i IV klas Technikum Geodezyjnego oraz I i II rokiem Policealnego Studium Zawodowego. Uczniowie klasy piątej udają się na Targi samodzielnie, po zajęciach lekcyjnych. Przyjęliśmy taką zasadę, uwzględniając cykl pracy szkoły, który maturzystom pozostawia niewiele czasu na zajęcia dydaktyczne. Prawdziwie zainteresowani nowościami geodezyjnymi piątklasiści zawsze skorzystają z możliwości odwiedzenia Targów. Przekonała się o tym redaktor A. Wardziak, ale potraktowała ten fakt jako inspirację do opublikowania napastliwego artykułu, nie próbując nawet sprawdzić, na ile rzetelne informacje dostarczyli jej dwaj przypadkowi uczniowie, którym zagwarantowała anonimowość.

Nie chcemy rozpisywać się o metodach i formach naszej pracy dydaktycznej i wychowawczej, choć moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele konkretnych działań. Sądzimy, że najkorzystniej byłoby, gdyby pani Anna Wardziak zechciała przyjąć zaproszenie do naszej szkoły, co pozwoliłoby wyjaśnić choć część nieścisłości i przekłamań zawartych w jej artykule – i być może odnaleźć obiektywne spojrzenie na problem, którym stawiamy czoło na co dzień. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszej szkoły i liczymy na opublikowanie naszego listu, ponieważ – nawet jeśli nasi

uczniowie „nie są orłami” – to na pewno nikt świadomie i z premedytacją nie podcina im skrzydeł.

**Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Zespołu Szkół Technicznych
i Ogólnokształcących w Katowicach**

Od autorki:

Na wstępie z całym szacunkiem dla grona pedagogicznego wyjaśniam, że zamieszczony przeze mnie w styczniowym numerze *GEODETY* tekst to nie artykuł, lecz wywiad. Jest to tym bardziej istotne, że postawiono mi cały szereg zarzutów, m.in. „tendencjonalność artykułu”, brak (jak rozumiem) „odpowiedzialności za słowo”, brak „dziennikarskiej rzetelności”. Są to bardzo mocne sformułowania, a moim zdaniem niezasadne. Żadnych „napastliwych zarzutów” pod adresem Państwa w swoich pytaniach nie sformulowałam (zachęcam do ponownego przeczytania owego tekstu). Opinie dotyczące działalności szkoły czy metod dydaktycznych nauczycieli to treść wypowiedzi Waszych uczniów, a nie moja interpretacja. Oczywiście ich wypowiedzi są subiektywne, ale nie miałam podstaw uznać ich za nieważne. Tym bardziej, że rozmawiałam z osobami pełnoletnimi, uczniami klasy matural-

nej. I właśnie dziennikarska rzetelność wymagała ode mnie publikacji tego materiału. Czy z tego powodu, że część problemów istniejących w tej szkole jest powszechna, będąca, zdaniem Państwa, „rzeczą oczywistą”, miałam je z wypowiedzi uczniów usunąć? Celowo też nie ujawniłam (zdecydowaliśmy o tym wspólnie w zespole redakcyjnym) ani danych szkoły, ani nauczycieli, ani samych rozmówców. Nie miałam bowiem na celu skrzywdzenia kogokolwiek, chciałam przedstawić problem, który wzbudza niepokój. Niepokój o przyszłych geodetów. Oczekiwałam refleksji i konstruktywnych działań. Państwo zaś skupiliście się na sformułowaniu wobec mnie napastliwych, a niezasadnych zarzutów.

Wymieniacie Państwo długą listę zasług szkoły i chwala nauczycielom za to, że utrzymują ciekawe kontakty, z korzyścią dla swoich wychowanków. Istota problemu poruszonego przez uczniów polegała jednak nie na tym, że praktyk nie ma, ale że ich formuła jest błędna. Również nie na tym, że pokazów sprzętu nie ma, ale że jest ich zdecydowanie za mało! Znamienna jest wypowiedź o praktykach w firmie geodezyjnej (którą zresztą sami znaleźli z ogłoszenia w prasie) po 4 klasie: „W firmie tej polecono nam przesłać współrzędne z tachimetru do komputera. Jak

się później okazało, jest to bardzo prosta sprawa, ale w pierwszej chwili zrobiliśmy wielkie oczy i nie wiedzieliśmy, o co chodzi, bo i skąd mamy to wiedzieć”. I zaraz następną: „Jedyne, czym się możemy podbudować, to myśl, że potem pójdziemy do jakiejś firmy i tam wreszcie czegoś się nauczymy. (...) I dostaniemy w kość. Na początku na pewno”. Nie ma też słowa o tym jak rzeczywistość (skoro zarzucacie wywiadowi „nieścisłości czy przekłamania”) funkcjonowała np. pracownia informatyczna. A jeśli było tak, jak mówili uczniowie, to czy podjęliście jakieś działania, aby to zmienić. Dobre wyposażenie to nie wszystko, trzeba coś robić, aby na nim nie osiadł kurz.

Na zakończenie chciałabym się odnieść do propozycji odwiedzin szkoły i, jak rozumiem, wyjaśnienia „nieścisłości i przekłamań”. Treści zawarte w wypowiedziach rozmówców nie wymagają redaktorskiej weryfikacji. To udzielający wywiadu odpowiadają za własne słowa, a nie zadający im pytania. A za zaproszenie bardzo dziękuję i chętnie z niego skorzystam, ale przy okazji interesujących wydarzeń, organizacji ciekawych imprez geodezyjnych, a także w sytuacji, kiedy jako redakcja będziemy mogli szkole pomóc w rozwiązaniu problemów.

Anna Wardziak



interrenoma

OFERUJE NAJWYŻSZEJ ŚWIATOWEJ KLASY
URZĄDZENIA WSPOMAGAJĄCE PRACĘ

GEODEZYJNE, KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE.

OTO NIEKTÓRE Z NICH:

DRUKARKI KOLOROWE IRIS —

W FORMATACH OD A3 DO A0 I ROZDZIELCZOŚCI 300/1800 DPI

SKANERY SMART —

○ FORMATACH OD 358 X 500 mm DO 838 X 1117 mm

NAŚWIETLARKI DOLEW —

W FORMATACH OD 358 X 500 mm DO 838 X 1117 mm

DEDYKOWANE STACJE ROBOCZE —

BRISQUE, BLAZE I WISPER

KAMERY CYFROWE —



IRIS

a scitex company

ul. Wiśniowa 36
02-520 Warszawa
telefon:
(48 22) 627-42-50
telefon/fax:
(48 22) 627-42-51

internet: <http://www.zigzag.pl/renoma> e-mail: renoma@zigzag.pl